Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

100.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 1,800.000. z odnoszeniem do domu Mk. 1,920.000. Zamiejscowa Mk. 1,920.000. Zagranicą Mk. 3,600.000

Nr. 7 — Rok VII. Kraków, Czwartek 10 stycznia 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Koloniści niemieccy.

Kraków, 9 stycznia.

Zdawałoby się, że są kwestje tak proste i jasne, że ich stanowczo nie potrzeba dowodzić, bo zrozumie je każdy. Praktyka stwierdza jednak, że rzecz ma się inaczej i że niema na świecie tak prostego, tak niewątpliwego pewnika, któregoby przy odpowiedniej dozie złej woli nie dałoby się zagmatwać i otoczyć całym szeregiem wątpliwości. Do tych właśnie prostych zupełnie, a jednak gruntownie wypaczonych kwestji należy sprawa kolonistów niemieckich pod byłym zaborem pruskim.

Rzecz jest jasna. Rząd niemiecki w celu zgermanizowania kraju postanowił wydrzeć ludności polskiej najmocniejszy grunt z pod jej nóg, a mianowicie ziemię i cel ten osiągnął przez wydanie szeregu praw wyjątkowych, przez wykładanie na ten cel miljardowych sum ogólno-państwowych i wogóle drogą gwałtów, przeciwko którym mniejszość polska była o tyle bezsilną, że nie mogła przeszkodzić ubrania i tych gwałtów i krzyczących nadużyć w formy pozornie prawne. Ostatecznie faktem jest niezbitym, że jeśli nawet pewna część ziemi polskiej przeszła w ręce niemieckie w drodze dobrowolnych tranzakcji, to ta „dobra wola“ Polaka, oddającego swą ojcowiznę we wrogie mu ręce, była w ogromnej ilości wynikiem owych prześladowań i zgnębienia ludności polskiej, która przy największych nawet wysiłkach, pracy i zapobiegliwości, nie mogła utrzymać ziemi, wydzieranej jej we wszelki sposób.

Odrodzona Polska zastała na swej ziemi olbrzymią ilość tych najeźdźców, w których rękach do dziś dnia pozostaje z górą 50 procent całego obszaru w województwie poznańskiem i pomorskiem. Wyczerpujące i szczegółowe dane co do położenia Niemców znajdzie czytelnik w niezwykle interesującej pracy wybitnego prawnika Kazimierza Kierskiego, pt. „Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce“, Poznań, nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Jest więc rzeczą naturalną i ze wszech miar konieczną, aby Polacy, tj. Rząd i społeczeństwo, odzyskawszy należne im prawa gospodarowania w swym kraju, przedewszystkiem usunęli zeń tych, którzy tu drogą gwałtu osiedli, aby wydarli z rąk wrażych zrabowaną ziemię i przywrócili ją prawnemu właścicielowi Polsce. Tego wymagały, obok poczucia prostej sprawiedliwości (redde quod debes!) wszelkie inne względy, taksamo gospodarcze, jak strategiczne, kulturalne etc. i niema ani jednej przyczyny, która mogłaby nam nakazać cierpieć tych przybłędów, jawnie wrogo przeciwstawiających się wszelkim poczynaniom, wszelkim dążeniom i prawom państwowości polskiej.

Niestety jednak dyplomatyczna walka, jaką Niemcy w znacznym stopniu wygrali po pobiciu ich orężem, skrępowała nas niesłychanie silnie i zaledwie w minimalnej części pozwolono nam korzystać z naturalnego prawa każdej pojedyńczej czy zbiorowej jednostki, czem jest odebranie zrabowanej własności.

Ale my, w jakimś obłędnem oszołomieniu zasadami pseudo-tolerancji jakiejś, czy niedołęstwa nie skorzystaliśmy nawet w minimalnej części z tych mizernych okruchów praw, jakie nam dał traktat wersalski w stosunku do Niemców-kolonistów. Odebraliśmy od Niemców właściwie to tylko, co oni sami dobrowolnie w chwili pierwszego popłochu nam sprzedali, oczywiście za dobre pieniądze. Komitet Likwidacyjny w Warszawie ze swą ekspozyturą w Poznaniu ograniczył się prawie jedynie do zatwierdzania tranzakcji prywatnych, a w zakresie pracy, do której był obowiązany, tj. w sprawie przymusowego zlikwidowania tej dawnej części posiadłości, którą traktat wersalski oddał nam do dyspozycji, nie zrobił literalnie nic prawie. Przez pierwsze trzy lata bowiem nie zlikwidowano ani jednego majątku i ani jednej osady — a gdy zabrano się wreszcie do tego pod presją opinji, poprowadzono sprawę w najwyższym stopniu opieszale i nieudolnie. Jak dotąd zlikwidowano jakieś minimalne tylko posiadłości i to w warunkach jak najniekorzystniejszych dla Skarbu pol. i dla nabywców Polaków.

Wogóle, dzięki niepojętej opieszałości doczekano się czasów stokroć gorszych dla tego rodzaju praw. To co można było odrazu w ciągu pierwszego roku załatwić bez wszelkich trudności, dziś natrafia na przeszkody istotnie znaczne, którym jednakowoż przeciwnicy likwidacji tendencyjnie nadają rozmiary nieskończenie większe.

Szereg spraw wytoczonych wbrew wszelkim prawom przed Ligą Narodów, spowodował, że organizacja ta ośmiela się nawet na protegowanie własności niemieckiej wobec ewentualnych uszczupłań jej na drodze reform rolnych.

Niemcy doszli do takiej buty i bezczelności, że mieli odwagę, wystąpić na forum międzynarodowem i występują wciąż na łamach swej prasy z żądaniem, aby reforma rolna nie dotykała posiadłości niemieckich, bo to może osłabić żywioł niemiecki na kresach zachodnich!

Ze strony władz polskich nieodzownem jest natychmiastowe jasne postawienie sprawy i kategoryczne usunięcie tych wszystkich kolonistów, którzy mogą być usunięci. Reforma rolna zaś przedewszystkiem winna objąć posiadłości niemieckie, bo w interesie dobrobytu, całości i bezpieczeństwa polskiego, potrzebne nam jest na zachodniem pograniczu wzmocnienie nie niemieckiej, lecz polskiej własności ziemskiej.

Włodzimierz Dworzaczek.

Nominacja hr. Zamoyskiego na min. spraw zagr. podpisana!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W poniedziałek wieczór p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Zamoyskiego na ministra spraw zagranicznych. Nominacja ta będzie ogłoszona dopiero po powrocie pos. Zamoyskiego z Paryża.

*

Maurycy hr. Zamoyski rozpoczął działalność publiczną od pracy w organizacjach zawodowych rolniczych. Przez dłuższy czas piastował godność prezesa Tow. rolniczego warszawskiego. W okresie przełomowym 1905—1906 r. wziął żywy udział w akcji politycznej. Został posłem do pierwszej Dumy w Petersburgu.

W okresie wojennym razem z Romanem Dmowskim wyjechał na Zachód w r. 1915 dla prowadzenia polityki polskiej na terenie państw Ententy. Zamieszkał w Londynie, gdzie pracował dla sprawy niepodległości i zjednoczenia Polski. W sierpniu 1917 r. po utworzeniu Komitetu Narodowego, którego został wiceprezesem, zamieszkał w Paryżu. W czasie wyjazdu R. Dmowskiego do Stanów Zjednoczonych był urzędującym prezesem Komitetu.

Po jego likwidacji został posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu i na tem stanowisku pozostawał do dnia dzisiejszego.

Kompromitacja p. Piłsudskiego.

P. Prezydent Rzplitej odmówił nominacji J. Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Od chwili zamianowania rządu p. Grabskiego kwestja zmian personalnych na wyższych władzach wojskowych stała się aktualną. Sprawa ta była przedmiotem licznych konferencji sfer wojskowych.

W związku z tem były pogłoski o dymisji gen. Sosnkowskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

Jak się dowiadujemy, wczoraj zapadła odmowna decyzja Prezydenta Rzeczypospolitej na propozycję ministra Sosnkowskiego odnośnie do zamianowania marsz. Piłsudskiego szefem sztabu generalnego.

Konferencja p. Grabskiego z ang. doradcami

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W prezydjum Rady Ministrów odbyła się dłuższa konferencja premjera Grabskiego z angielskimi doradcami skarbowymi, którzy po wyjeździe p. Younga prowadzą dalej pracę w Polsce. Rozmowa dotyczyła realizacji planów finansowych, przedstawionych Izbie przez premjera Grabskiego. Obaj rzeczoznawcy przedstawili rezultaty swych prac i zwracali uwagę na sposób kontroli przy poborze podatków.

Ściąganie drugiej raty na poczet podatku majątkowego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Minister Grabski zwołał na czwartek konferencję znawców skarbowych z łona ciał ustawodawczych i z poza parlamentu celem porozumienia się z nimi w sprawie zarządzeń, które w najbliższym czasie ma zamiar wydać.

Pierwszem zarządzeniem ministra Skarbu będzie rozporządzenie w sprawie ściągnięcia drugiej raty podatku majątkowego.

Giełda.

FRANK WALORYZACYJNY NA 9 BM. 1,580.000.

Kraków, 9 stycznia.

Akcje na wczorajszej giełdzie lekko zwyżkowały niektóre jednak gatunki, jak np. Cegielski, Parowozy, Pharma, Polska Nafta itd. nawet spadły.

Na pogiełdzie natomiast tendencja wbrew oczekiwaniom mocna.

Waluty silnie zwyżkowały, zwłaszcza dolar stał się celem zabiegów spekulantów. Za wysokowartościowe waluty płacono każdą cenę.

Waluty: Dolary 10,350—10.500.

Czeki: N. Jork 10.500—10.600, Londyn 46.000, Zurych 1800—1875, Paryż 442—510, Wiedeń 145—153, Praga 310—315.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.:

P. T. H. I—V em.	1450—1500
„Impex"	160—170
„Pharma"	2300—2800
Bracia Rolniccy I em.	550
„Polski Glob"	375—500
Żegluga Polska	475
Zieleniewski I—IV em.	55000—57000
Warsz. Parowozy I—III em.	2700—2850
Cegielski I—IX em.	5000—5300
„Potęga" Tow. huty żel.	36000
„Trzebinia" I—IV em.	3900—3950
Górka	64000—66000
Siersza górn.	30500—34000
Tepege	11500—13100
Polska Nafta	1750—1850
Oikos	19000
„Pokucie"	1700—1950
Pezet	850
Strug	7000—7500
Syndykat Kosz., Kraków,	1000—1050
Tłuszcze Trzebinia	15500—17000
„Krakus"	6800—7100
Porcelana Ćmielów	7100—7200
Fabr. cukru w Chodorowie	19000—21000
Elektr. Siersza I—IV em.	2000—2750
S. W. Niemojowski	3800
Bank Przemysł.	1850—2000
Ziemski Bank Kred.	900—1050
Powsz. Bank Kred.	550—600
Bank Komerc. I—IV em.	425—500
Bank Zw. Spółek Zarobk.	18500—22000
Rohn Zieliński	2800
A. Piasecki	5500
„Agrochemja"	2800—3000
„Teropol"	400—450

Ostry zatarg w przemyśle włókienniczym.

Łódź. (Tel. wł. Gońca Krak.)

W łódzkim przemyśle włókienniczym obowiązywała umowa, postanawiająca, że zarobki robtników regulowane będą automatycznie podług wskaźnika zmian kosztów utrzymania, jakie wykazywać będzie miejscowa komisja statystyczna. Umowa ta wygasła z końcem roku 1923.

Jeszcze w końcu ub. r. przemysłowcy zawiadomili związki robotnicze, że nie mają zamiaru odnawiać umowy oraz, że nie zamierzają zastosować wskaźnika, wykazanego przez komisję statystyczną za drugą połowę grudnia w wysokości 61.92 proc. W sprawie tej odbyła się wczoraj konferencja pomiędzy reprezentantami związków przemysłowców i związków robotniczych przemysłu włókienniczego.

Na konferencji tej przedstawiciele przemysłu ostatecznie zakomunikowali robotnikom, że wskaźnika za drugą połowę grudnia stosować nie będą ze względu na bardzo trudną sytuację, w jakiej obecnie znajduje się przemysł włókienniczy.

Robotnicy stanęli na stanowisku, że wskaźnik za drugą połowę grudnia objęty jeszcze umową winien być zastosowany i oświadczyli, że w przeciwnym razie nie cofną się przed najbezwzględniejszą walką. Konferencja nie doprowadziła do żadnego wyniku.

Robotnicy postanowili dać przemysłowcom ostateczną odpowiedź w przyszłym tygodniu. Jednocześnie związki zawodowe robotnicze zawiadomiły Ministerstwo pracy o wytworzonej sytuacji. W związku z tem i wobec spodziewanego jeszcze większego zastoju w przemyśle i handlu włókienniczym oraz gałęziach pokrewnych, w wielu przedsiębiorstwach łódzkich w dniu 1 stycznia br. wymówiono personalowi pracę.

Złoty — 975.000 mp.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Kurs złotego polskiego dla 6 proc. złotych bonów skarbowych serji 2a przy przyjmowaniu ich przez kasy skarbowe ustalony został przez ministra Skarbu na 975 tys. Mk. aż do odwołania.

Nasze układy handlowe.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Z kół zbliżonych do Min. spraw zagranicznych dowiadujemy się, że dn. 5 bm. rozpoczęły się przedwstępne konferencje z posłem norweskim w sprawie rozpatrzenia projektu umowy handlowej polsko-norweskiej.

Również rozpoczęły się pertraktacje w sprawie takiejże umowy z Danją.

Jak nas informują, nie przewiduje się trudności w tym względzie! W pertraktacjach biorą udział posłowie wymienionych państw i przedstawiciele naszych Ministerstw przemysłu i handlu i spraw zagran.

Reglamentacja dewiz utrzymana.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że pogłoski o mającem nastąpić zniesieniu obowiązku reglamentacji dewiz nie mają poważnych podstaw. Natomiast wiarogodnem jest tylko, że przepisy dewizowe zostaną w najbliższej przyszłości poddane rewizji i ewentualnie wprowadzone pewne zmiany.

Oszczędności w złotych polskich.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Pocztowa Kasa Oszczędności wznawia od 1 lutego przyjmowanie oszczędności w złotych polskich. Wszystkie urzędy pocztowe będą przyjmowały wkładki do wysokości 100 złotych jednorazowo. Wypłaty doraźne ograniczone będą do 10 zł. dziennie na jedną książeczkę.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno dr. 120,000 po 25 szt. 120,000, grube per ultimo 190, płacono, Len 5000—5400—5200, Azot 1900—2100, Chybie 39,500—41,000, Huta szkła w Krośnie 5000—5850, Glorja 1200—1500, Gazy 130.000, Węglówki 500—390, Nitrat 1500, Lokomotywy 5300—5500, Nafta Krosno 10.500—11,000, Elektrownia na Sanie 800.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. Cyfry w tys. marek pol.: Pocisk 3.800—3.550—3.500, Zieleniewski 47.000—52.000, Żyrardów 850—750.000, Chodorów 17.500—17.250, Cegielski 4,100—4,500—4,200, Parowozy 2.300—2.600—2.550, Ćmielów 6.000—6.400—6.200, Polska nafta 1.550—1.900.

Czeki: Nowy Jork 10.250—10 000, Londyn 44.075 do 42.925, Paryż 513—500, Wiedeń 141—135, Praga 290.000, Włochy 442—431.100, Belgja 440—430.000, Szwajcarja 1,785—1,740, Holandja 3,772, Złoty frank 1.936.000. Bony złote 1,500.000. Miljonówka 615.000 do 500.000.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 216,75, Nowy Jork 575,25, Londyn 24,68, Paryż 28.15, Medjolan 24,75, Praga 16,70, Budapeszt 0.02,95, Bukareszt 2,92, Belgrad 6,4 i pół, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 0,0083 i trzy czwarte, austr. kor. stempl. 0,0061.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

39)

Wtedy oni ze swą baterją gnali dzień i noc przez Delmówkę, Owadno, Świniaryn, na Ozierany, ku płaskiemu bezmyślnie, przewielebnemu Stochodowi.

Przedtem jeszcze mieli dzień jeden dziwaczny, gdy brygada, rozbita na poszczególne kolumny, gnała co tchu ku dalekim stanowiskom, wyznaczonym przez ludzi nieznanych na szeleszczących, kolorowych mapach.

Dzień się kończył. Światło było rude, rozpylone w nagrzanem powietrzu.

Kolumna wiła się w szaro-zielonych, płaskich bezmiarach.

Przed nimi świeciła się w słabnącem świetle wapienno-biała szosa na Turyjsk.

Poszła wieść w baterji, że od tego miasta oczekiwane są na drodze rosyjskie, pancerne samochody. Wyciągnęły się wtedy głowy wszystkie ku północy.

Nasiąknięty kurzem niewidocznym, skwarny oddech wiatru szedł od stepów podolskich od Jampola i tajemniczego Krzemieńca.

Żołnierz rozwleczony długą, zdyszaną linją tupał gwoździami butów na białej drodze, którą przecięto poprzecznym marszem, podrywał swym ruchem mączysty pył i niósł go z wiatrem, tratował omdlałą nogą zaplątane resztki bodjaków wołyńskich, chwasty bujne, a potem dalej na północny wschód łopiany twardoliste, chropawe, szeleszczące cicho w ociężałych podmuchach.

Gdy podeszli do miejsca jednego, gdzie się wyniosłość łagodna podnosiła na równiach, słońce już stało najniżej i powoli zaczęły się na jego ceglastej tarczy rysować głowy i sylwety tych, co weszli na wzgórze. Dostrzegł to Hieronim i spojrzał w milczeniu na Bielaka, który zdaleka odpowiedział mu uśmiechem, że widzi.

I stała się rzeka ta, o której geografje wszystkie nie wiele mówiły, instrumentem dziwnej wytrzymałości serc, wagą oczyszczającej wojny.

Żyło nad nią wielu ludzi miesiącami całymi w nieskończonych bitwach.

Roje piechocińców szarpały się w przemyślnych rowach z dziką nostalgją muskułów, co zrastały się im powoli, zlewały z sypkim bytem ziemi.

Wysysały ich te rowy jadu i krwi. Karabiny maszynowe grały od świtu do nocy swój takt najohydniejszy z wszystkich męczarni. Śpiew maszyny, zwodzący nerwy ku jamom sztywnego, galaretowatego obłąkania.

Brudny, zbłocony, śmierdzący potem Hieronim rozpoznawał wtedy mackami wszystkich zmysłów delikatnie wycyzelowaną oś wagi między życiem i śmiercią.

Błyskawiczne rychtowanie nagrzanego działa stało się pracą mistrzowską.

Na ciała zabitych Rosjan, gdy posunęli się o parę set metrów naprzód, patrzyli, jak na larwy przyziemne. Czaszki popękane i galareta trzęsącego się ciała utrwalała w nich samych coraz bardziej głód życia.

Na skraju moczaru werżnięte głęboko w ziemię rzucały się skurczami wystrzałów szare polówki.

Śmierć była wszędzie. I kiedy brakło niucha tytoniu, więcej się człowiek przerażał i trapił, niż kiedy ubywał ktoś z szeregu.

Zawiniątka nerwów z śluzowatem mięsie stwarzały sobie całe ideje wytrwałości, wytrzymania piekielnych okresów.

Wtedy dopiero odczuwali każde ziarenko życia, każde źdźiebełko świata.

Oddech zatęchłych, nieprzemytych miesiącami ust, oceniali dobrze.

Gdy postękując, sapiąc z wściekłości tłukli wszy w zatęchłych rowach, marzyły się im równie wiosenne, płaskie strumienia z falangą niezapominajek po bokach.

Każdy cal własnego ciała pulsującego był więcej wtedy wart, niż najwymyślniejsze klejnoty.

Oczy kaprawiejące od brudu, zmęczone jadem zapatrzenia w nieprzyjacielskie okopy, byiy cennością niebiańską.

Aż przyszedł czas szalonych perypetji z przysięgą dla centralnej Europy. Zaczęła się droga krzyżowa. Bielak i Gostard nazwali to niebiańską awanturą i w tem miejscu skończyli wszystkie refleksje. Wstrętem napawała ich nieistotność tego tematu. Nie aresztowano ich. Bielak już, jako podporucznik, pokierował sprawą obydwu tak, że zostali przeniesieni do zapasowego batal]onu jednego z wielu niezdarnych, niedołężnych pułków piechoty austrjackiej, odwiecznych maruderów habsburskich.

Jechali sprężystym, szemrzącym matowo wagonem. A więc skończyła się Golgota. Za gnuśność wiekową Europy, za mizerność pragnień dobrobytu spasionego w pokoju, za filisterstwo XIX wieku, za niepohamowaną skłonność do łajdactw i kompromisów, za lenistwo, rozsiadłe w mózgach kontynentów potrzebna była Golgota krwi. Na polach bitew kładli się młodzieniaszkowie naiwni.

Słońce ślizgało się po wzgórzach tarnopolskich, płynęło na zachód przez czarujący przedsmak stepów. Przecinali ciszę wielkiemi, czystemi szybami pospiesznego pociągu.

(D. c. n.).

Krytyka systemu.

Kraków w styczniu.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu zastrzegł się p. poseł Thugutt przeciw obniżaniu powagi i autorytetu Sejmu, praktykowanemu, zdaniem jego, w prasie. Ponieważ w ostatnich czasach dużo mówi się i pisze o panujących jakoby w kołach prawicowych tendencjach antyparlamentarnych, a w jednym z ostatnich numerów, krakowski „Czas" wręcz zarzucił prasie narodowej przygotowanie nastrojów dla rozwiązania Sejmu, wydaje się nam rzeczą potrzebną poświęcić parę słów zasadniczej stronie tej sprawy.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że przypuszczenie jakoby jakiekolwiek koła prawicowe starały się podkopać powagę Sejmu, a tem samem pośrednio i byt tej instytucji, jest śmieszne. Trudno przypuścić, aby nawet wśród najzacieklejszych przeciwników systemu parlamentarnego istniał ktoś poważny, ktoby mógł w obecnym okresie kwestjonować potrzebę istnienia samej instytucji Sejmu.

Jeżeli się dzisiaj mówi o zwolennikach i przeciwnikach parlamentaryzmu, to oczywiście ma się na myśli zwolenników i przeciwników t. zw. rządów parlamentarnych, to znaczy systemu, w którym parlament posiada nietylko władzę ustawodawczą i kontrolę nad rządem, ale również rozstrzyga o składzie i kierunku polityki władzy wykonawczej.

Dzięki swej konstytucji, rządzi się dziś Polska systemem rządów skrajnie parlamentarnych, czyli że właściwie rządzi państwem każdorazowa większość sejmowa. Dopóki taka większość istnieje i jest niejako zagwarantowana, jak to było w Anglji, kolebce rządów parlamentarnych, wszystko jest w porządku. Niestety, polski Sejm na stałą większość dotychczas nie zdołał się zdobyć. I w tym właśnie fakcie tkwi przyczyna narzekań, rozczarowań i dążenie do rewizji obecnego stanu rzeczy.

Dążenie to, ograniczone dotychczas do terenu dyskusji pozasejmowych, jest w zasadzie słuszne. Dzisiejszy system, oddający całą władzę w ręce Sejmu i nie przewidujący możności korzystnego dla państwa wybrnięcia z sytuacji, w razie gdy niema większości ani widoków na nią, musi być zmieniony. Nie znaczy to, aby odrazu należało zrywać z systemem rządów parlamentarnych. Zrywając z systemem rządów parlamentarnych moglibyśmy narazić się tylko na bardzo przykre rozczarowania. Nie chodzi zatem o jakąś rewolucję ustrojową, ale poprostu o pewne zmiany i poprawki istniejącego stanu rzeczy. Jedną, naprzykład, z najważniejszych poprawek wydaje się nam świeżo raz jeszcze przez prof. Peretiatkowicza (Ruch prawniczo-ekonomiczny, zeszyt II, 1923) proponowane uzupełnienie panującego u nas systemu rządów parlamentarnych, przez udzielenie Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu, w razie gdy nie może on tworzyć większości, czyli nie jest zdolny spełniania głównej swej funkcji.

Mógłby jednak ktoś zapytać: dlaczego ci, którzy dzisiaj myślą o poprawie naszego systemu rządów parlamentarnych, nie pomyśleli o niej wtedy, gdy układało się konstytucję? Odpowiedź jest bardzo prosta. Konstytucja powstała w okresie, w którym władze wykonawcze Państwa Polskiego, a w tym wypadku chodzi głównie o Prezydenta, nie posiadały jeszcze tej tradycji, jaka jedynie budzić może zaufanie społeczeństwa. Sposób formowania się władzy wykonawczej był tego rodzaju, iż w pierwszym okresie konieczną rzeczą było aż do wyrównania stosunków, oddanie władzy w ręce Sejmu.

Dziś jest inaczej.

Okres przypadkowych władz i dostojników mamy już za sobą, stosunki ułożyły się, wyrównały i weszły w normalny tryb konstytucyjny do tego stopnia, iż dziś można już spokojnie pracować nad udoskonaleniem naszego systemu rządów. Każda rzecz ma swoją kolej. Dziś niewątpliwie zbliża się moment, w którym pewne poprawki naszego systemu parlamentarnego, a także, co już stanowi odrębny temat, poprawki naszej ordynacji wyborczej, staną się nie tylko potrzebne, ale i konieczne.

Sprawy te, oczywiście, mogą być obecnie tematem rozważań pozasejmowych. W chwili, kiedy Sejm wraz z Rządem pochłonięty jest pracą nad najważniejszą obecnie sprawą sanacji Skarbu, wkraczanie na teren dyskusji konstytucyjnej, byłoby rzecz szkodliwa.

Dziś do chwili dojrzenia sprawy, jest czas na dyskusję pozasejmową, która powinna przygotować teoretyczne podstawy reformy.

St. Strzetelski.

Wycofanie rządowego projektu ustawy prasowej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że rząd nosi się z zamiarem wycofania z Sejmu swego projektu ustawy prasowej celem poczynienia w niej wynikających z konieczności gruntownych uzupełnień i zmian.

Senator Szarski radzi sprzedawać majątki państwowe.

Dyskusja w senackiej Komisji budżetowej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie senackiej komisji budżetowej. Przyjęto bez zmiany prowizorjum budżetowe za ostatni kwartał ub. roku oraz prowizorjum budżetowe za I kwartał br. Referował sen. Buzek.

Następnie sen. Karpiński referował projekt ustawy o pełnomocnictwach dla min. skarbu. W dyskusji wygłosił przemówienia p. premjer Grabski, który zapowiedział wstrzymaniew najbliższym czasie maszyny drukarskiej, gdyż wpływy podatku majątkowego, którego pobranie będzie przyspieszone, i wpływy podatku dochodowego, który zasili Skarb w marcu, dają państwu dostateczną siłę finansową.

Sen. Szasrki dowodził, że należy jaknajprędzej sprzedać część majątku państwowego lub zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, gdyż jedynie to może zatrzymać druk banknotów. Zdaniem sen. Szarskiego Premjer przecenia siłę majątkową społeczeństwa, które jest wyczerpane wojną i nie będzie mogło w granicach preliminowanych płacić podatku majątkowego.

Omawiając ostatnią zwyżkę walut, mowca wyraził zdanie, że interewencja Rządu tak długo jest bezcelowa, jak długo nie ma nadziei szybkiego zamknięcia prasy drukarskiej.

Skoro jednak p. Premjer zapowiada, że wszystko jest przygotowane do zaprzestania druku marek, przeto należy dołożyć starań, aby zapobiedz sztucznej zwyżce dewiz, zwłaszcza, że niema do niej dostatecznych powodów: w grudniu wybiliśmy znacznie mniej marek, a obecnie istnieje — jak twierdzi p. Premjer — pewność, że w najbliższym czasie druk marek będzie wstrzymany.

Na tem posiedzenie przerwano, dalszy ciąg dyskusji odbędzie się dziś przedpołudniem.

20.000 ton cukru wyjedzie z Polski!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy, celem umożliwienia przemysłowi cukrowniczemu wpłacenia zaliczki na podatek, ma być wydane zezwolenie na wywóz 20.000 ton cukru białego z kampanji cukrowej 1923—24 roku. Cukier ten ma być zwolniony całkowicie od akcyzy. Wymieniona ilość cukru byłaby przeznaczona na wywóz poza zasadniczym kontyngentem wywozowym, przyznanym bankowi cukrowniczemu, a wynoszącym 120.000 ton.

Sprawę omawianego zezwolenia ostatecznie zdecyduje Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dniach najbliższych.

Zwalczanie lichwy wojennej.

Warszawa. (Tel. wł. Gońca Krak.)

Prezydjum Rady Ministrów uchwaliło wniosek p. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozszerzenia art. 2 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Wmyśl rozszerzonego brzmienia artykuł ten przewiduje kontrolę kosztów produkcji przedmiotów powszechnego użytku, regulowanie obrotu wewnątrz kraju węglem, cukrem, naftą i jej przetworami, materjałami włókienniczemi i wyrobami z nich, skórami i wyrobami ze skór, oraz przedmiotami powszechnego użytku, wyrabianemi z żelaza.

P. RYBARSKI DRUGIM PODSEKRETARZEM STANU, PRZY MIN. SKARBU.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

K kołach ministerstwa skarbu zapowiadają mianowanie w najbliższym czasie drugiego podsekretarza stanu przy ministrze skarbu. Jako kandydata wymieniają p. Romana Rybarskiego.

WALORYZOWANY KREDYT.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja z przedstawicielami Tow. Kredytowego Ziemskiego w sprawie wypuszczenia serji listów zastawnych, opiewających na złote polskie. T. K .Z. przyjmuje już odpowiednie podania o kredyt zwaloryzowany.

KURS FRANKA ZŁOTEGO DLA WYPŁAT PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, ustalające kurs franka złotego dla wypłat podatku majątkowego od 16 grudnia do 31 grudnia.

W szczególności dla wypłat uskutecznionych dnia 17 grudnia ustalono kurs franka złotego na 1,002.600 marek, 18 grudnia 1,120.700 marek, 19 grudnia 1,233.900 marek, 20 grudnia 1,203.250 marek, 21 grudnia 1,183.000 marek, 22 grudnia 1,165.000 marek, 27 grudnia 1,146.800 marek, 28 grudnia 1,208.400 marek, 29 grudnia 1,215.400 marek, 31 grudnia 1,226.600 marek.

FRANK WALORYZACYJNY NA CZWARTEK.

Warszawa. (AW).

Frank waloryzacyjny na dzień 10 stycznia br. wynosi 1,950.000.

SPRAWA NADUŻYĆ BANKOWYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW).

Wczoraj sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Welsa i Rulskiego, skazanych za nadużycia bankowe na karę 5 lat więzienia. Wyrok uległ zmianie w drugiej instancji na 4 lata więzienia przy zastosowaniu amnestji 2 lat i 8 miesięcy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

ARSENAŁ BRONI W SZEWSKIM WARSZTACIE.

Kraków, 10 stycznia.

W uzupełnieniu wiadomości z przebiegu śledztwa w sprawie zamachu na więzienie wojskowe, podanych na str. 5-tej, telefonuje nasz korespondent z Warszawy:

Ubiegłej nocy śledztwo doprowadziło do domu Nr 13 przy ul. Waliców, gdzie urządzono w mieszkaniu niejakiego Kucharskiego, z zawodu szewca, i dało sensacyjny wynik. Znaleziono tam wśród podejrzanych dokumentów cały arsenał broni, mianowicie znaczną ilość rewolwerów i ręcznych granatów. Kucharskiego aresztowano.

OLBRZYMI POŻAR W LONDYNIE.

Londyn. (AW).

Dzienniki donoszą: Wczoraj wybuchł w dokach nad Tamizą olbrzymi pożar, jakiego Londyn nie pamięta od lat 50. Pożar rozszerzył się na przestrzeń 1 kilometra. Wszystkie znajdujące się w pobliżu fabryki, m. in. fabryki kauczuku i teru zostały spalone. Szkoda wynosi przeszło 100 miljonów funtów, koło biljona koron austrjackich. Pożar nie został do tej chwili zlokalizowany. Wszystkie straże pożarne z Londynu i okolicznych miejscowości biorą udział w akcji ratunkowej. Policja opróżnila znajdujące się w tym okręgu budynki.

LUDZIE UMIERAJĄ SKUTKIEM MROZÓW.

Londyn. (AW.).

„Times" donosi z Nowego Jorku: W północnej i wschodniej części Stanów Zjednoczonych w państwie Wirginja temperatura spadła do 39 stopni Reumira pod zerem. Dwanaście osób poniosło śmierć wskutek zimna. Tysiące murzynów ucieka na południe.

Ruski komunistyczny podbój Małopolski Wschodniej!

Ukraińska socjalna demokracja w Małopolsce Wschodniej przy pomocy frakcji socjalistycznej ukraińskiego klubu poselskiego, przeprowadziła na naradach w Łucku fuzję z partjami socjalistycznemi rozmaitych odcieni na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Podlasiu i Polesiu (oprócz socjalnych rewolucjonistów) i pod wspólną organizacją jawnie komunistyczną ruszyła na podbój robotników i włościan ruskich. Rozporządza ona obecnie codziennem pismem ruskiem „Wpered“ i tygodnikiem „Selańska Dola“, wychodzącym w Łucku i działając wspólnie z wychodzącym we Lwowie 3 razy tygodniowo w języku polskim, pismem „Robotnicza Trybuna“, w każdym z tych pism zachwala z zachwytem czytelnikom swoim urządzenia sowieckie na Ukrainie i reklamuje je jako jedynie zbawienne dla proletarjatu ruskiego. Agitacja komunistyczna robi już pewne postępy w Małopolsce wsch., a głównie na Wołyniu, gdzie wysłano najzdolniejszych agitatorów.

Co się stanie z osławionym Stückgoldem.

Warszawa 8 stycznia.

Wśród głośnych w roku zeszłym wszczętych spraw tak zwanych powojennych, o przemycanie nielegalne poza granice kraju walut i dewiz zagranicznych, największy rozgłos zyskał **proces mieszkańca Warszawy, Adolfa Stückgolda i mieszkańca Krakowa,** Andrzeja Federowicza — współwłaścicieli domu bankowego „Federowicz i bracia Stückgold“, oskarżonych o przemycanie walut i dewiz.

Łącznie z nimi oskarżeni są ich główni w tej dziedzinie spółpracownicy: prokurent Rudolf Wielburski i urzędnicy „banku“, Eljasz Heiman i Leopold Horwitz.

Sprawa ta po długotrwałem śledztwie znajdzie się na wokandzie w 8 wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie w dn. 6 lutego br.

Obecnie odbył się jeden z epizodów tej sprawy w sądzie apelacyjnym.

Mianowicie, znajdujący się od zarania śledztwa w areszcie prewencyjnym i wyczekujący tu wyroku sądu, dwaj oskarżeni Stückgold i Heiman (inni są na wolności za kaucją), po nieprzyjęciu od nich przez sąd okręgowy skargi incydentalnej na decyzję tegoż sądu w przedmiocie zmiany środka zapobiegawczego — wnieśli na decyzję tę skargę do sądu apelacyjnego.

A dodajmy, że sąd okręgowy nieprzyjęcie skargi uzasadniał tem, że według przepisów walutowych decyzje sądu w przedmiocie środka zapobiegawczego w tego rodzaju sprawach (o przemycanie walut) — są ostateczne i zaskarżeniu, w drodze incydentalnej, nie podlegają.

Sąd apelacyjny był innego zdania i świeżo polecił sądowi okręgowemu przyjąć skargę incydentalną.

Oczywiście decyzja ta nie rozstrzyga jeszcze samego meritum środka zapobiegawczego i pytanie to co do wypuszczenia tymczasowo na wolność lub dalszego zatrzymania w areszcie prewencyjnym wyż wspomnianych podsądnych, będzie rozstrzygnięte przez sąd apelacyjny za dni kilka.

Schwytanie groźnej szajki bandytów.

Grasowali na drodze Żółkiew-Mosty Wielkie. — Napady rabunkowe na reemigrantów z Ameryki. Podejrzana krowa. — Bandyta Hutnik. — Od trzech lat rabował bezkarnie. — Postrach i plaga powiatu. — Kilkunastu bandytów pod kluczem. — Herszt Sabatowicz siedzi w więzieniu lwowskiem.

Od dłuższego już czasu grasowała na drodze Żółkiew-Mosty Wielkie groźna szajka bandytów, która dopuściła się całego

szeregu napadów rabunkowych

i siała panikę wśród ludności okolicznych wiosek, zwłaszcza Zdeszowa, Strzemienia, Kupczywoli, Reklina i innych. Bandyci polowali szczególnie na ludzi, którzy

powrócili z dolarami z Ameryki,

poza tem kradli konie, krowy, nierogaciznę z chlewów i wogóle, co tylko przedstawiało jakąś wartość.

Bandę opryszków udało się policji tamtejszej wykryć

dzięki przypadkowi.

Mianowicie posterunkowy Jan Bobowski z posterunku w Żółkwi zauważył u chłopa Jana Hutnika zamieszkałego w Woli Wysockiej, krowę podejrzanego pochodzenia. Po dochodzeniach stwierdzono, że Hutnik skradł krowę tę przed 4 miesiącami w Kupczywoli u pewnej gospodyni. Hutnika aresztowano i w ciągu śledztwa wyszło na jaw, że

jest on złodziejem, bandytą i członkiem szajki,

która była plagą całego powiatu. Przez trzy lata od roku 1920 do 1923 kradł i rabował na czele

bandy, złożonej z chłopów okolicznych

organizując nocne wyprawy na cudze mienie i siejąc wszędzie postrach. Umiał jednak maskować się zręcznie, a napadów i kradzieży dokonywał tak dyskretnie, że

niepoznany przez nikogo

uchodził przez długi czas za niewinnego baranka i władze bezpieczeństwa nie zwracały nań uwagi. Po aresztowaniu Hutnika podjęli przodownik Maksymiljan Hupalowski i post. Bobowski dalsze poszukiwania za resztą szajki i dokonali

aresztowania kilkunastu bandytów

których już odstawiono do więzienia sądu powiat. w Żółkwi. Odnaleziono również zrabowane rzeczy. Z powodu wypadku, jakiemu uległ przod. Hupałowski (złamanie nogi) śledztwo doznało przerwy, istnieje jednak nadzieja, że wkrótce

reszta bandy

znajdzie się w komplecie pod kluczem i okolica Żółkwi w zupełności uwolniona zostanie od plagi rabunków i grabieży cudzego mienia uprawianej przez łotrzyków.

W latach poprzednich stał na czele bandy

groźny bandyta Sabatowicz

z Kupczywoli, który niedawno schwytany za różne sprawki dostał się do więzienia we Lwowie i skazany został przez sąd karny na 2 lata ciężkiego więzienia. Karę tę odsiaduje obecnie w Brygidkach. Sabatowicz w swoim czasie

ukrywał się z bronią w ręku

i nie szczędził gróźb zamordowania tym, którzy usiłowali go unieszkodliwić. Fakt, że Sabatowicz był

hersztem bandy,

wyszedł dopiero teraz na jaw i odnośne doniesienie karne powędruje do prokuratorji lwowskiej, skutkiem czego kara, jaką odsiaduje zbrodniarz, powiększy się znacznie.

192.000 ton węgla dla miast.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny wyjednał od przemysłowców na cele zaopatrzenia większych miast dla środków przemysłowych w węgiel 192.000 ton węgla kamiennego na warunkach ulgowych — na okres 6-miesięcy chłodów okresu zimowego 1923-24 r.

Z CAŁEJ POLSKI.

Żydzi a Rosjanie na kresach. — Przed parcelacją rządową majątków na Litwie w r. 1924. — Telegramy listowe. — Centrala prelegentów przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie. — Otwarcie radjostacji warszawskiej. — Interesująca walka z paskarzami mięsnymi we Lwowie.

Utrzymuje się u nas powszechnie opinja, że na kresach żydzi podtrzymują wszelkie niepolskie żywioły, kulturę niepolską itd.

Świadczy o tem wileński żargonowy **„Frajnd“,** który pokłóciwszy się z miejscową gazetą rosyjską, wybuchnął taką **rewelacją:**

„Żałujemy, że takie czarne typy, jak wydawcy i większa część współpracowników pisemka rosyjskiego, którzy mają taką czarną przeszłość i którzy byli pomocnikami krwawego caryzmu, a potem pogromiciela i człowieka-zwierzęcia, Denikina — stali się obecnie **orędownikami i ludźmi zaufania naiwnego ogółu żydowskiego“.**

A więc żargonówka stwierdza, **że żydzi w Polsce idą ręka w rękę nawet z tymi, którzy urządzają pogromy anty-żydowskie,** gdy tylko ci nie są Polakami.

Może ktoś z miarodajnych sfer żydowskich zechce temu w sposób kategoryczny i uzasadniony zaprzeczyć?

*

Rząd nasz przystępuje już do **parcelacji majątków na Litwie.**

Ministerstwo Reform Rolnych wezwało władze w województwie wileńskiem do wyznaczenia gruntów na parcelację w r. 1924. Ponieważ zapas ziemi wynosi 25.000 hektarów, do parcelacji przyjdą w roku bieżącym majątki skonfiskowane w r. 1863 i majątki opuszczone przez właścicieli.

*

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone rozporządzenie Min. poczt i telegrafów, na mocy którego dopuszcza się do wymiany w ruchu wewnętrznym pod nazwą **telegramów listowych** specjalnej kategorji telegramów prywatnych, za które pobierana będzie opłata o 50 proc. niższa, niż opłata za telegram zwykły o tejże ilości słów.

Telegram prywatny może być traktowany jako telegram listowy przy zachowaniu następujących warunków: o ile nadawca sam to zaznaczył, wypisując przed adresem telegramu znak konwencjonalny „LT“ (lettre-telegramme, znak ten wlicza się do ogólnej ilości wyrazów danego telegramu, opłacanych według taryfy zniżkowej) i o ile tekst telegramu zredagowano w języku zwykłym.

Telegramy listowe nie mogą być nadawane w drodze telefonicznej, a tylko bezpośrednio w urzędzie.

*

Od czasów jeszcze przedwojennych zorganizowano w Krakowie **wykłady popularne, z którymi wyjeżdża ją na prowincję w Małopolsce profesorowie i docenci Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

W Warszawie sprawą tą nie zajął się tamtejszy Uniwersytet, instytucja najwięcej do tego powołana, lecz Polska Macierz Szkolna, w której od roku już jest czynna t. zw. **Centrala Prelegentów**, dostarczająca prowincji sił naukowych i popularyzatorskich. Pierwotnie była ona zorganizowana w ten sposób, że zebrane od wybitnych sił prelegenckich deklaracje odczytowe, komunikowane były prowincji, która wybierała sobie prelegenta i temat. Sposób ten okazał się zawodny, gdyż prelegenci niekiedy w ostatniej chwili wycofywali się z przyjętych na się zobowiązań.

W tym roku Centrala operuje zmniejszoną liczbą prelegentów. Wybór jest wprawdzie mniejszy, ale i zawodów mniej.

Brak atoli w tej akcji dwóch rzeczy, których zresztą brak w każdej społecznej dzisiejszej robocie polskiej: ludzi i pieniędzy. Ludźmi trzebaby koniecznie zasilić szczupłe przeciążone pracą obecne grono. Pieniędzy potrzeba, gdyż wobec zwiększonych przez podróż prelegenta kosztów miejscowe Koła Polskiej Macierzy Szkolnej nie są w stanie zawsze opłacić całości wydatków.

*

Przybył nam nowy, doniosły środek komunikacji międzynarodowej. Mianowicie **radjostacja warszawska została przed paru dniami oddana do użytku publicznego.**

Depesze dla niej przyjmują wszystkie urzędy telegraficzne. Opłata wynosi 120 centimów złotych od wyrazu, za depesze zaś państwowe — 60 centimów.

*

O interesującej **walce z paskarzami mięsnymi** donoszą ze Lwowa, co następuje:

Ostatnimi dniami we Lwowie zaznaczył się dotkliwy brak mięsa. Policja zajęła się zbadaniem tej sprawy i w tym celu wspólnie z oddziałem do walki z lichwą przeprowadziła szereg rewizji, które stwierdziły, że **masarze skupują mięso i przerabiają je na wyroby masarskie, które magazynują już na Święta Wielkanocne.**

Oddział Komisarjatu do walki z lichwą przeprowadził rewizję w warsztacie masarskim Comiego, którego sklep świecił pustkami, a w pracowni znaleziono 200 kilogramów smalcu, 6 beczek szynek, **przechowywanych na Wielkanoc,** 20 połci słoniny i masę wyrobów masarskich. Podobną rewizję przeprowadzono w pracowni Konopackiego, u którego w sklepie również wędlin nie było, podczas gdy w pracowni znaleziono kilkadziesiąt połci słoniny, kilkanaście beczek szynek itd.

Skonfiskowane wyroby masarskie postanowiono rozsprzedać ludności po cenach maksymalnych. — Dzięki energicznym zarządzeniom władz zaczęło się pokazywać w mieście i mięso i wyroby masarskie.

A czy po innych miastach polskich masarze nie postępują w ten sam sposób?

Śledztwo w sprawie zamachu na więzienie wojskowe.

Na tropie organizacji komunistycznej.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Poszukiwania wspólników, pochwyconego przed więzieniem wojskowem szewca Wasilewskiego, który chciał dokonać zamachu na więzienie celem uwolnienia skazanych na śmierć komunistów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, trwa w dalszym ciągu. Na razie aresztowano jednego wspólnika, którego osobistości nie zdołano ustalić. Wewnątrz więzienia prowadzą śledztwo władze wojskowe.

Zachodzi podejrzenie, że wspólnicy Wasilewskiego działali w porozumieniu z ludźmi, znajdującemi się w gmachu więziennym. Jest nadzieja, że obecne dochodzenia i aresztowania doprowadzą do ujęcia całej organizacji komunistycznej.

Krwawa walka z bandytą.

Tarnopol, 8 stycznia.

Od kilku miesięcy w pow. tarnopolskim, zbaraskim i zborowskim grasował bandyta-dezerter, Tomasz Kozibroda, pochodzący z Ihrowicy. Bandyta teroryzując ludność miejscową, dopuszczał się rabunków i był zmorą okolicy. Uzbrojony w karabin, dobry strzelec-bandyta głosił, że żywcem ująć się nie da.

W październiku osaczony przez posterunkowych, bronił się ze strychu i ranił ciężko post. Grzybowskiego, który dotychczas pozostaje w leczeniu.

Posterunkowi z Ihrowicy postanowili sobie za punkt honoru ująć Kozibrodę.

Onegdaj posterunkowi z Ihrowicy i Jankowiec urządzili na niego obławę i przystąpili w pierwszym rzędzie do przeszukania chaty, zamieszkałej przez żonę bandyty.

Gdy post. Lejczak wspiął się na drzwi, by dostać się na strych, padły stamtąd trzy strzały, które ciężko go zraniły. Bandyta zatarasował się w chacie, przed którą post. Zator i Szczyrski czuwali przez całą noc, wśród gęstych strzałów, padających z chaty.

Strzał, skierowany do post. Szczyrskiego, omal go nie trafił. Kozibroda wychylił się z za drzwi, aby zobaczyć, czy posterunkowy jest ranny, w tym też momencie Szczyrski strzelił do bandyty i położył go trupem na miejscu.

Stan zdrowia ranionego przez bandytę post. Lejczaka jest groźny, istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Bohaterskie wystąpienie tego posterunkowego, który w pełnieniu swego obowiązku nie wahał się poświęcić własnego zdrowia i pełno zimnej krwi zachowanie się post. Szczyrskiego i Parasiewicza zasługuje na uznanie, albowiem czynem swym uwolnili okolicę od zmory niebezpiecznego bandyty.

Nasi robotnicy w Danji.

Kraków, 9 stycznia.

Przeciwnikom reformy rolnej należy przeciwstawić jeden z najsilniejszych argumentów, jakim jest niewątpliwie marnowanie naszej siły roboczej w wegetacyjnej egzystencji małorolnego lub bezrolnego, lub wydatkowania energji twórczej narodu na obcą korzyść, zbogacania nią innych.

Eksport sił i pracy, to największa klęska, jaką zadajemy tworzącemu się na nowo państwu.

Wobec straty lub ograniczenia rynku niemieckiego, robotnicy nasi kierować się zaczęli bądź do Francji, bądź do krajów skandynawskich.

Droga do Danji już była zdawna utorowana, zapotrzebowanie jednak rąk polskich ograniczało się tam dotąd do pewnej liczby dziewcząt, potrzebnych do okopywania buraków.

Pierwszy, liczniejszy transport naszych robotników rolnych przybył do Danji w 1920 roku, wynosił on 775 osób, następny w 1921 — 375. Obecnie przebywa już w tym kraju 6000 polskich pracowników rolnych.

Są to naogół biedacy, którzy przybyli tu, aby się wyżywić, żyjąc nadzwyczaj skromnie, robią jednak oszczędności, które wysyłają do ojczyzny.

Na razie źle płatni, dzięki staraniom naszego poselstwa, otrzymują teraz wynagrodzenie równe temu, jakie robotnicy duńscy pobierają, zapisują się też masowo do duńskich związków zawodowych, co im ułatwia obronę swoich praw.

Robotnik polski spokojny, pracowity i uczciwy, co raz więcej jest przez obcych ceniony, odzywają się nawet głosy, że jest on nieodzowny dla utrzymania i rozwoju cukrownictwa duńskiego.

Niestety, jednak rozszerzające się i tu bezrobocie utrudnia pracę polskiego robotnika, miejscowe związki zawodowe, widząc w nim groźnego konkurenta, pragnęły go wyrugować, nasz robotnik jednak zwyciężył; uznano, że jego praca jest niezastąpiona. Występują więc projekty, aby powiększyć jeszcze obszar uprawy buraków i przez sprowadzenie 3000 polskich robotników zwiększyć dochód państwa o 35—40 miljonów koron rocznie.

A u nas jest tyle jeszcze pól nie wyzyskanych, wydajność ziemi, w porównaniu z Zachodem, jest bardzo mała, a lud nasz ma w kraju opinję leniwego i niezaradnego. Jego energja i wytrwałość w pracy objawia się dopiero na obcym gruncie, nie umiemy stworzyć dla niej podatnych warunków w kraju, rozszerzyć i zwiększyć warsztatów pracy.

Dotąd też nie osiągniemy równowagi budżetowej, dopóki polityka nasza nie pójdzie w tym kierunku.

Nieprawdopodobna historja.

Kupiec łódzki ofiarą wielkiego oszustwa.

Łódź, 9 stycznia.

J. Lipsztajn, zamieszkały ul. Napiórkowskiego 25, wyjechał w sobotę wieczor do Warszawy przez Koluszki. Tutaj przesiadł się omyłkowo do pociągu pospiesznego, posiadając bilet na pociąg zwyczajny.

Konduktor, gdy pociąg przyjechał do Rogowa, kazał mu wysiąść i na stacji spisano protokół, zamykając kupca w oddzielnym pokoju.

O godz. 6 nad ranem do pokoju weszło 2 cywilnych jegomościów, którzy poddali Lipsztajna dokładnej rewizji, zabrali mu 15 miljonów mk. i paszport oraz kilka kawałków towaru, które mieli oddać na bagaż, jako zbyt wielkie do umieszczenia w wagonie osobowym i po pewnym czasie wręczyli mu kwit bagażowy.

Przybywszy do Warszawy, Lipsztajn zwrócił się do wydawcy bagażu ze swym kwitem, lecz okazało się, że kwit jest fałszowany i L. aresztowano.

Dopiero w komisarjacie policji wyjaśniło się, że Lipsztajn padł ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Ze sportu.

Rekordy olimpijskie. Warto zaznajomić się z rekordami w poszczególnych konkurencjach sportowych, ustanowionych podczas odbytych dotychczas siedmiu olimpjadach.

Biegi 100 m. Lippicott (Amer.) 10.6 sek. 1912. — 200 m. Hahn (Amer.) 12.6 sek. 1914. — 400 m. Reidpath (Amer.) 48.2 sek. 1912. — 800 m. Meredith (Amer.) 1.519 sek. 1912. — 1500 m. Jackson (Anglja) 3.568 sek. 1912. — 3000 m. Kolehmainen (Finl.) 8.446 sek. 1912. — 5000 m. Kolehmainen 14.36.6 sek. 1912. 10.000 m. Kolehmainen 31.20.8 sek. 1912.

Maraton (42.194 m.) Kolehmainen 2632.35.8 sek. 1920.

Sztafety: 4 razy 100 — Ameryka 42.2 sek. 1920 — 4 razy 400 Ameryka 3.16.6 sek. 1912.

Biegi z płotkami: 110 m — Thomson (Kanada) 14.8 sek. 1920. — 400 m — Loomis (Amer.) 54 sek. 1920.

Chód 10 km.: Goulding (Kanada) 46.23.2 sek. 1912.

Skoki: w wyż — Laudon (Amer.) 193.6 cm 1920. — w dal — Sutterson (Amer.) 760 cm 1912. — trójskok Ahearne (Anglja) 1491 cm 1908. — o tyczce — Foss (Amer.) 409 cm 1920.

Zaznaczamy, iż daty podane oznaczają olimpjady. I tak odbyły się one: w r. 1908 w Londynie, 1912 w Sztokholmie, 1920 w Antwerpji, na tych trzech bowiem ostatnich pobito uzyskiwane w poprzednich Olimpjadach rekordy.

DR. JÓZEF FLACH.

Krach giełdowy przed dwustu laty.

Dzisiaj, gdy szał grania na giełdzie ogarnął niemal wszystkich w Polsce, z dziejów przeszłości warto przypomnieć najstarszy prawdopodobnie , a w każdym razie najgłośniejszy krach giełdowy. Nie ku przestrodze, bo łudziłby się i skompromitowałby się swą naiwnością, ktoby przypuszczał, że jakiekolwiek ostrzeżenia zdołają zniechęcić współczesnych graczów giełdowych. Moralizowanie i pedagogja to rzeczy dzisiaj niemodne, raczej „mocna" jest dzisiaj złośliwość. Więc nie ku przestrodze, ale złośliwemu popsuciu krwi dzisiejszym graczom giełdowym maksymą, że „historja się powtarza", opowiem tu pokrótce dzieje owego sławnego krachu giełdowego z przed dwustu laty.

Z przed dwustu laty z małym okładem. Bo rzecz działa się roku Pańskiego 1720. John Law, Szkot z pochodzenia, z zamiłowania do matematyki przeszedł do nauki skarbowości, a raczej do marzeń o wytyczeniu jej nowych dróg. Zajął go szczególnie problem wypuszczania papierowego pieniądza, zagadnienie wówczas jeszcze nie zrealizowane, lecz będące przedmiotem rozważań wielu ówczesnych znakomitych ludzi, i to nietylko ekonomistów, ale i poetów (np. „Faust" Goethego w II części). Law doszedł do przekonania, że moneta kruszcowa jest i niewygodna i że nie wystarcza do pokrycia wszystkich potrzeb obiegu pieniężnego, przewyższającego zapas szlachetnego metalu w danem państwie — że więc należy stworzyć nowy pieniądz, papierowy. Ani w swej ojczyźnie, ani we Włoszech nie znalazł jednak uznania, zato otwartemi ramionami przyjął go w Wersalu książę Orleański, jako regent rządzący Francją za małoletności Ludwika XV. Dla zasilenia wiecznie pustego skarbu państwowego, ściślej mówiąc królewskiego, podjął śmiałą myśl Lawa i odrazu zradykalizował ją niejako. Pieniądz papierowy miał być nie uzupełnieniem, ale nieograniczonem zastąpieniem ograniczonego zapasu pieniądza kruszcowego. Wydano nakaz składania wszelkich monet, a nawet złota i klejnotów do skarbca państwowego, a posługiwania się wyłącznie nowemi papierowemi asygnatami.

Po pierwszym zrobiono wkrótce drugi krok, jeszcze niesumienniejszy. Pod protektoratem regenta, a kierownictwem Lawa założono Towarzystwo akcyjne dla kolonizowania obszarów nad Missisipi, które niebawem przeobrażono w potężną pozornie „Compagnie des Indes". Akcje nominalnej wartości 500 funtów rzucono w niekontrolowanej ilości na giełdę i rozwinięto i presję rządową i reklamę, celem podbicia ich w cenie. Rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania: ludzi opanował wprost szał nabywania tych akcji (jedna z współczesnych gazet podaje nawet nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość, że do Paryża zjechało się pół miljona (?!) cudzoziemców wyłącznie dla nabycia indyjskich akcji). Rozpoczęła się szalona zwyżka, czasem tylko przerywana krótkotrwałą „baissą". W ówczesnych dziennikach czyta się relacje jakby z roku 1924: np. 20 listopada 1719 przedpołudniem notowano akcje 1700, w południe 1750, drugiego dnia rano 1840, w południe 1800; albo inna data: 4 grudnia rano 2050, popołudniu 2005, na drugi dzień rano 1990, wieczorem 1820, potem znów 1760 itd., aż do 200 tysięcy. Obok zasadniczych akcyj „matek", wydawano ich posiadaczom „córki" i „wnuczki", kto zaś miał 100 akcji brał udział w zebraniach Towarzystwa i jego zyskach.

Szał trwał cały rok. Niedowierzanie, które już tu i ówdzie się objawiało, rząd tłumił drakońskiemi środkami policyjnemi. Aż nagle w październiku wybuchł popłoch, niedający się niczem powstrzymać. Rząd sam zarządził redukcję wartości akcji aż do 20 funtów. Mnóstwo graczy giełdowych było bez ratunku zrujnowanych. Zaczęły się zaburzenia, przybierające charakter wprost rewolucyjny. Jeden z współczesnych (nie... dzisiejszych) dzienników pisze, że „mnóstwo ludzi, którzy dla spekulacji akcjami porzucili swój dawniejszy zawód, jest teraz bez chleba! Giełda paryska była terenem zaciętych walk, w Amsterdamie tłum wtargnął do kawiarni, będącej główną siedzibą „macherów" giełdowych (czy to była kawiarnia „Grand Hotelu" dziennik z r. 1720 nie podaje...), porozbijał szyby, zdemolował całe urządzenie, pozrywał giełdziarzom... peruki (bo to było w r. 1720, kiedy łysiny przykrywano peruką...), ich samych obrzucił kamieniami, aż policji ledwo udało się przywrócić jaki taki ład...

Tak się skończyła nieszczęśliwie sławna spekulacja giełdowa z przed dwustu laty. Jej sprawca, John Law uciekł z Francji i zmarł wkrótce w nędzy, ścigany ludzkiemi przekleństwami. Ale podobno do końca życia utrzymywał, że tylko jego pomysł może światu przynieść szczęście...

Z dnia.

Bandytyzm Naprzodu.

We wczorajszym Nr. „Naprzodu" napadło w artykule wstępnym w sposób niekulturalny i cyniczny jakieś indywiduum na pamięć posła Lutosławskiego. Z bezwględną zaciekłością partyjną, która nawet w obliczu śmierci nie potrafi godnie zachować się — dyskutować nie będziemy i nie chcemy nawet, gdyż nie warto. Wyrażamy jedynie życzenie, ażeby po śmierci redaktorów z „Naprzodu" znalazł się ktoś równie cyniczny, jak oni i opluł ich pamięć. Będziemy wówczas obserwowali, jaką to przyjemność sprawi ich rodzinom.

Przysięga.

— Nie... 75 tysięcy za jednego papierosa, to już skandal! Trzeba być złodziejem własnej kieszeni, samobandytą, abyć tyle płacić. Przysięgam, że kupiłem ostatnią paczkę papierosów!

— Ciekawym, czy pan dotrzyma przysięgi.

— Przekona się pan!

W tydzień później:

— A gdzie pańska przysięga?

— A bo co?

— Papierosa pan palisz!

— Przysiągłem, że nie będę już kupował papierosów, ale nie przysięgałem, że palić nie będę! Palę tylko wtedy, jeżeli mię ktoś poczęstuje. Ale co to za świat teraz, co za ludzie! Sknery obrzydliwe, skąpcy wstrętni! Ilu to się ludzi przewinie, zanim jeden głupim papierosem poczęstuje!

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Gwałtu co się dzieje".
Czwartek: „Carewicz Aleksy".

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: „Krowoderskie zuchy".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: Wieczór Noworoczny.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Paryżanka w haremie; niezwykły program sylwestrowy.

Promień: Gagatek, w gł. roli ulubieniec publiczności Jackie Coogan.

Reduta: Stworzenie świata (2 serje razem); **wspaniały** film włoski.

Uciecha: Jak w raju (wznowienie). **Wspaniałe** zdjęcia z wyścigów narciarskich, gór itd.

Wanda: Korowód śmierci; wstrząsający **dramat w 7** aktach na tle stosunków w Rosji bolszewickiej.

Warszawa: Z pamiętników komisarza policji, według powieści Conan Doylego, 8 aktów.

Zachęta: Sodoma i Gomora; 2-serjowy dramat z Lucy Doraine **w głównej roli.**

PRECZ Z TEGOROCZNYM KARNAWAŁEM!

Otrzymujemy następującą odezwę:

Z dnia na dzień położenie **finansowe w Polsce** staje się coraz cięższe. Nadchodzi wreszcie godzina, w której **cały** naród będzie musiał spłacić dług, obciążający **jego** moralną hipotekę. Trzeba będzie nareszcie udowodnić światu, że jesteśmy społeczeństwem, które puściło w ruch maszynę drukarską, licząc na szybką konsolidację wewnętrzną i rozbudzenie się obywatelskiego sumienia — trzeba będzie nareszcie zrozumieć, **że konieczność powszechnych ograniczeń** zobowiązywać także będzie i najuboższe warstwy, że od nichzażąda Ojczyzna nasza najcięższej, prawie że bohaterskiej ofiary, a mianowicie pokojowego współżycia z czarną nędzą. W takich warunkach i w takiej chwili **wszelki zbytek staje się nietylko zbrodnią, ale i lekkomyślnem szaleństwem,** ponieważ gorszy, rozgorycza i uczy zbrojnej nienawiści.

Tą myślą ożywieni postanwoiliśmy **odwołać zapowiedziany bal naszego Związku,** a w zamian rozpoczą́ propagandę miłosierdzia, składając tymczasowo w ręce Narodowego Komitetu Pan 30 miljonów marek polskich na ratowanie najuboższej dziatwy. Niechaj stroje wieczorowe zamienią się w codzienny przyodziewek nagich, niechaj wino szampańskie zamieni się w powszedni chleb głodnych, a wówczas „będziem Polakami"!

Związek dziennikarzy polskich w Krakowie.

DOROBEK PARYSKI PLASTYKÓW POLSKICH. W drugiej połowie lutego odbędzie się w Krakowie wystawa zbiorowa prac prof. J. Pankiewicza oraz Rubczaka, Haydena. Zawadowskiego. Hryńkowskiego i Kislinga. Kilkadziesiąt płócien ilustruje ten nader poważny dorobek kultury polskiej na obczyźnie.

USTALENIE CEN WĘGLA. Według szczegółowej kalkulacji, przeprowadzonej na podsawie danych z gwarectw węglowych, cena 1 cnt. metr. węgla jaworznickiego loco Kraków przedstawia się następujaco: w składach hurtownych przey kolei 5.086.000 Mp; w mieście 5,706 tys. Mp; u drobnych handlarzy 5.940.000 Mp; węgiel

Gmina m. Krakowa przed sądem.

Biljonowe pretensje banku szwajcarskiego do gminy.

Jak wiadomo, szwajcarski bank związkowy w Bazyleji wystąpił ze **skargą sądową przeciw gminie m. Krakowa z tytułu pożyczki,** udzielonej miastu jeszcze w latach przedwojennych. **Pretensja** banku szwajcarskiego łącznie z odsetkami za kilkanaście lat idzie w **biljony marek polskich.**

Pierwsza **rozprawa** gminy m. Krakowa wyznaczona została na dzień **24 bm.** Wedle zaczerpniętych przez nas informacji, **same opałty stemplowe** do rozprawy, jakie gmina m. Krakowa ma ponieść, **wyniosą kilka miljardów marek.** Prezydjum m. Krakowa poczyniło już **starania, aby zwolniono gminę od tych** opłat ze względu na ciężkie położenie finansowe miasta. Prezydjum miasta zwróciło się o poradę prawną w tej sprawie do szeregu wybitnych prawników, których pogląd na słuszność pretensji strony skarżącej nie jest jednolity. W sferach prawniczych sprawa ta budzi olbrzymie zainteresowanie.

Rozpaczliwe położenie urzędników miejskich w Krakowie.

Kraków w styczniu.

Prezydjum Towarzystwa urzędników miejskich jawiło się wczoraj w delegacji u prez. m. Federowicza **z żądaniem bezzwłocznej wypłaty dodatków pensyjnych, zalegających od przeszło 10 dni.** Delegacja zwróciła Prezydjum miasta uwagę na **ogromne rozgoryczenie,** panujące wśród funkcjonarjuszy miejskich z powodu **ciągłych** opóźnień w wypłatach poborów i dodatków, przyczem do wiadomości prezydenta podano znamienny fakt, **że kilku urzędników miejskich** z wydziału skarbowego Magistratu, urgując bezskutecznie o wypłatę dodatków, **odprowadziło do kasy odpowiednio zmniejszone wpływy podatkowe, ściągnąwszy sobie należne im kwoty zaległe. Na brakujące sumy wystawiono kwity z adnotacją, że nie mają pieniędzy na obiad.**

Również Towarzystwo służby miejskiej **zażądało** od Prezydjum miasta natychmiastowej **wypłaty dodatków.** Prez. m. Federowicz przyrzekł **uskutecznić** wypłatę w bieżącym tygodniu.

---

górnośląski droższy o 30 proc., również znacznie wyższe są ceny węgla z innych kopalń krajowych.

Z WCZORAJSZEGO TARGU. Z powodu **wielkich** zasp **na** drogach, wiodących do Krakowa, **na** wczorajszy targ zjechała niewielka liczba wieśniaków, przyczem z powodu trudności dowozu ceny **artykułów** spożywczych były bardzo wygórowane. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 200 do 250 tys. Mp; niezbieranego 300 do 350 tys.; śmietany słodkiej 500 do 600 tys.; kwaśnej 700 do 800 tys.; 1 kg masła 6—7 miljonów; sera 900 do 1000 tys.; 1 jaje 200 do 230 tys. Drób: kura 8—12 milj.; gęś 20—25 milj.; indyk 25—30 milj. Z dziczyzny: zając 2—2.5 milj.; kwiczoł 200—250 tys. Mp. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 150 do 250 tys.; cebuli 120—150 tys. Mp.

REJESTRACJA ZUPEŁNYCH SIEROT WOJENNYCH Na podstawie § 15 rozporządzenia Ministra pracy i opieki społecznej, Ministra spraw wojskowych i Ministra skarbu z dnia 11 sierpnia 1923 roku w sprawie umieszczania w zakładach wychowawczych sierot po inwalidach wojennych i po poległych i zmarłych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową (Dziennik Ustaw Rzpltej Polskiej Nr. 84 poz. 662) Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządza rejestrację wszystkich sierot zupełnych, korzystających z 30-procentowego zaopatrzenia, przysługującego im na podstawie ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 roku (Dziennik Ustaw Rzpltej Polskiej Nr. 32 poz. 195) i uprawnionych na podstawie § 19 tejże ustawy do umieszczenia w zakładach wychowawczych. Wobec powyższego wszystkie osoby fizyczne lub prawne (zakłady opiekuńcze itp.) opiekujące się dziećmi, mającemi prawo do renty zupełnych sierot, winny się zgłosić do właściwych zarządów gminnych lub magistratów celem zarejestrowania tychże sierot; osoby te winny przedstawić zawiadomienei (odpis) Izby skarbowej o przyznaniu rejestrowanej sierocie 30 proc. zaopatrzenia w myśy art. 17 ustawy z dnia 18 marca 1921 roku lub w myśl tegoż artykułu przy stosowaniu art. 11. 13 i 14 ustawy z dnia 4-go sierpnia 1922 r. Nadmienia się, że na podstawie § 1 powyżej wymienionego rozporządzenia: Osoby, które mają prawo do renty zupełnych sierot, mogą być utrzymywane i kształcone na koszt Skarbu Państwa, jeżeli są pozbawione opieki i dostatecznych środków utrzymania. Za osoby te uważa się w szczególności: 1) zupełne sieroty, pozostałe po inwalidach wojennych, po poległych i tych zmarłych, których śmierć znajduje się w związku ze służbą wojskową; 2) półsieroty, których pozostały przy życiu rodzic jest inwalidą wojennym i przebywa w zakładzie leczniczym, szkolnym lub opiekuńczym w myśl art. 33, 47 i 48 ustawy z dnia 18 marca 1921 r.; 3) dzieci, których rodzice żyją wprawdzie, lecz są inwalidami wojennymi i przebywają równocześnie w zakładach wymienionych powyżej pod 2).

EPIDEMJA SZKARLATYNY W KRAKOWIE. W ostatnich dniach m. Urząd zdrowia zanotował bardzo liczne wypadki wybuchu szkarlatyny. Epidemja szerzy się bardzo gwałtownie szczególnie wśród dzieci. Wypadków śmiertelnych dotąd nie było. Z powodu nagminnie szerzącej się choroby tej w najbliższym czasie ma być kilka szkół powszechnych zamkniętych.

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE W ZARZĄDZIE GMINY M. KRAKOWA. W zarządzie gminy m. Krakowa prowadzonych jest 19 szkół dokształcających, w tem 2 zawodowe, a to masarsko-rzeźnicza i gospodnio-szynkarska. We wszystkich szkołach dokształcających uczy 195 nauczycieli. Koszta utrzymania szkół tych ponosi w dwu trzecich częściach Rząd, w jednej trzeciej zaś gmina; szkoły zawodowe utrzymuje w połowie Rząd, w jednej trzeciej gmina, a resztę pokrywają cechy i stowarzyszenia. Płace nauczycieli w styczniu wyniosły około 8 miljardów Mp.

PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO. Począwszy od dnia dzisiejszego księgarnie krakowskie stosują nowy mnożnik w wysokości 900 tysięcy. Oznacza to 50 procent. podwyżkę cen książek.

ODROCZENIE TERMINU ROZPOCZĘCIA ZABUDOWANIA PARCEL POFORTECZNYCH. Wczoraj popołudniu odbyło się w Mag. krak. posiedzenie komisji gruntowej, Sekcji ekon. i Komisji podgórskiej Rady m., na którem uchwalono odroczyć termin rozpoczęcia zabudowania parcel pofortecznych. sprzedanych instytucjom społecznym i osobom prywatnym oraz rozpatrywano sprzedaż gruntów do linji regulacyjnej przy ul. Krupniczej. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie wydzierżawienia na cele przemysłowe gruntów miejskich w dzielnicy XXII (pod budowę toru przemysłowego). Dalej uchwalono wnioski Magistratu w sprawie przystąpienia gminy do Spółki drogowej dla wybudowania drogi z Krakowa do Ojcowa, zatwierdzenia linji regulacyjnej ul. Zielnej w Dz. X, wreszcie w sprawie wydania orzeczenia przez Radę m. o parcelacji i regulacji gruntów pofortecznych między ulicą Grzegórzecką a cmentarzem rakowickim.

OPŁATA OD PSA NA ROK 1924 wynosi 1 fr. zł. według kursu w dniu płatności. Opłatę uiścić należy najdalej do 15 bm. w Gł. Kasie m., gdyż po upływie powyższego terminu psy niezaopatrzone w markę ewidencyjną będą przez oprawcę chwytane. Psy łańcuchowe służące do strzeżenia realności muszą również posiadać markę ewidencyjną, po którą należy się zgłaszać w miej. Urzędzie weterynaryjnym za uiszczeniem należytości w kwocie 0.40 fr. zł.

ZŁODZIEJSKA PIECZEŃ Z PSA NA PATELNI. Policja krakowska zarządziła onegdaj wieczorem kontrolę lokali i osób podejrzanych. W czasie tej obławy w mieszkaniu Adama Koczurka przy pl. Izaaka l. 8 przydybano Stefana Synowca, Władysława Jaronia, Józefa Becha i Kazimierza Bąka. W chwili wkroczenia policji do mieszkania Koczurka. Synowiec kończył właśnie z Jaroniem zdejmować skórę z zabitego psa rosłego, maści czarnej, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży. — Część psiego mięsa smażyła się już na patelni a reszta gości przy nakrytym stole oczekiwała na psią pieczeń. Zachodzi podejrzenie. że przyłapana szajka trudni się zawodowo kradzieżą psów w Krakowie. gdyż w ostatnich czasach wiele psów zaginęło. Podobno złodzieje uważają psie mięso za specjalny przysmak, mający również własności lecznicze.

ŻYWIEC. MANIFESTACYJNY WIEC POWIATOWY. Dnia 2 stycznia 1924 odbył się w sali Rady miasta Żywca pod przewodnictwem p. sędziego Józefa Babińskiego manifestacyjny wiec obywateli miasta Żywca i bardzo licznie zebranych wszystkich wójtów i sekretarzy gminnych oraz włościaństwa, które z okazji targu po brzegi wypełniło salę magistracką.

Po zagajeniu wiecu przez p. posła Ludwika Dobiję, p. poseł Medard Kozłowski (Zw. Lud.-Nar.) w dłuższym referacie wyjaśnił obecną sytuację polityczna, przyczyny upadku Rządu większości narodowej oraz mającą wejść w życie ustawę samorządową.

Następnie poseł Dobija wyłuszczył zasługi Rządu większości narodowej dla uszanowania sanacji skarbu państw. i wezwał swych wyborców do płacenia podatków, które po zwaloryzowaniu będą stanowiły podstawę skarbu i ogólnego dobrobytu.

Następnie p. prof. L. Sikora w goracych słowach apelował do wyborców do pracy w imię haseł i miłości ideałów narodowych i ich kultu, do łączenia się wszystkich warstw polskich. do wspólnej pracy pod hasłem narodu w imię miłości, braterstwa i sprawiedliwości i przeciwstawienia wszelkim zakusom mniejszości narodowych do obalenia Rządu, Sejmu, robienia zamieszek i niepokoju wewnątrz Państwa.

Po przemówieniach powyższych mowców słuchacze z prawdziwą niekłamaną radością uchwalili jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zasadami politycznemi Państwa Polskiego mają być: a) rządy większości polskiej; b) naprawa skarbu, połączona z jak najprędszem wprowadzeniem stałej waluty.

2) Związkowi Ludowo-Narodowemu, który pierwszy ogłosił wprowadzenie w życie powyższe zasady, wyrażamy pełne zaufanie, jak również uznanie dla tych sejmowych klubów. które należały i należą do Polskiej parlamentarnej większości.

3) Ubolewają gorąco nad rozbiciem w obozie Ludowym i potępiają tych, którzy dla celów osobistych spowodowali upadek Rządu Narodowego, stwierdzając, że tylko powrót do idei i polityki twórczej mistrza ruchu narodowo-ludowego śp. ks. Stojałowskiego może zapewnić Polsce i jej obywatelom szybkie odrodzenie, polityczne, narodowe i gospodarcze.

Poczem przewodniczący p. sędzia Babiński wiec niniejszy zamknął

PP. KOMISENTÓW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc grudzień, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Koalicja rządowa liberałów z partją pracy w Anglji!

Londyn. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Wczoraj zebrała się po raz pierwszy nowo obrana Izba Gmin, której pierwszem zadaniem będzie wybór speakiera. Wedle powszechnego mniemania zostanie nim dotychczasowy speakier Whitley.

Parlament rozpocznie swoje prace 15 bm. po uroczystem otwarciu go przez króla.

Ogólnie utrzymują, że rząd utworzy Partja Pracy wespół z liberałami pod przewodnictwem Ramsay Macdonalda.

Dzienniki angielskie poświęcają faktowi powołania pierwszego robotniczego rządu w Anglji długie artykuły.

Zamach dynamitowy na prezydenta Turcji!

Londyn. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Mustafa Kemal basza, który po ostatniej nieudałej próbie otrucia go bawi na rekonwalescencji w Smyrnie, padł ofiarą nowego zamachu dynamitowego. Mustafa Kemal z żoną zostali ponownie ranni. Sprawcy zamachu zbiegli.

Venizelosa chciano otruć.

Wiedeń. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Donoszą z Aten: Członkowie zgromadzenia narodowego po wybraniu Venizelosa prezydentem Izby, urządzili mu burzliwą owację.

Uderzyło wszystkich, że Venizelos zachował się biernie i zaczął się słaniać tak, że musiano go odprowadzić do przyległego pokoju. Lekarze stwierdzili zatrucie żołądka.

Wdrożono śledztwo, ponieważ nie jest wykluczony zamach na tle politycznem.

Masowe strajki w całych Niemczech.

Gliwice. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Robotnicy tutejszej elektrowni zastanowili dziś pracę. Powodem strajku są masowe wydalania robotników w związku z wprowadzeniem 10-godzinnego dnia pracy. Dziś przed południem nie wyszedł żaden dziennik. Władze uruchomiły samopomoc do obsługi elektrowni.

Strajk objął Gliwice, Zabrze i inne miejscowości.

Düsseldorf. (AW).

Z powodu zaprowadzonego 10-godzinnego dnia pracy, wybuchł tutaj konflikt między robotnikami a pracodawcami. Lokaut obejmuje 30.000 robotników metalurgicznych.

W obszarze Düsseldorfu proklamowano strajk generalny.

Bałtyk i Morze Północne zamarza.

Wiedeń. (Telegr. wł. Gońca Krak.)

Donoszą z Hamburga: Żegluga na Elbie staje się z powodu zamarznięcia brzegów i kry lodowej coraz trudniejszą. Okręty zdążające do Hamburga potrzebują obecnie 8—9 godzin na odjazd do portu i muszą często używać w drodze pomocy łodzi motorowych.

Na pobrzeżu niemieckiem mogą się obecnie poruszać jedynie duże parowce, rybołostwo zostało zupełnie uniemożliwione, a wjazd do portów został prawie zupełnie uniemożliwiony.

Również donoszą z Szczecina, że zamarzanie Bałtyku postępuje w tempie tak gwałtownem, że przedostanie się przez lód stało się nawet dla dużych okrętów zupełnie niemożliwe.

Kopenhaga. (AW)

Według doniesień tutejszych pism, żegluga na Wielkim Sundzie wskutek kry lodowej doznała znacznej przerwy. Port kopenhaski zamarzł zupełnie.

Szczecin. (AW).

Wskutek wielkich kry lodowych również i na morzu niemieckiem żegluga doznała przerwy. Tylko z pomocą łamaczy lodowych mogą się większe parowce poruszać. Natomiast ruch mniejszych ustał zupełnie.

Zapowiedź mowy Poincare'go.

Wiedeń. (Telegr. wł. Gońca Krak.).

W czwartek lub piątek wygłosi Poincare w Izbie deputowanych mowę o swej polityce wobec Niemiec i określi, w jakim duchu zredagowana będzie odpowiedź francuska na notę niemiecką z dnia 24 grudnia ub. roku.

Zniesienie min. dla spraw żydowskich na Litwie.

Kowno. (Telegr. wł. Gońca Krak.).

Minister dla spraw żydowskich, Rosenhain, po skreśleniu statutu tego ministerstwa i po oświadczeniu Galwanauskasa, że ministerstwo to jest zbyteczne, podał się do dymisji.

Wzrost antysemityzmu w Rosji.

Moskwa. (AW.)

W ostatnich czasach daje się zauważyć coraz silniejszy rozwój antysemityzmu w Rosji zarówno wśród szerokich mas robotniczych jak i wśród przywódców partji komunistycznej. Przed paru dniami wydane zostało rozporządzenie przeprowadzenia rejestracji wszystkich żydów, pracujących w urzędach państwowych.

Plotki o Ferdynandzie bułgarskim.

Warszawa. (AW).

Poseł bułgarski w Warszawie zaprzecza pogłoskom jakoby król Ferdynand powrócił do Sofji i jakoby książę Cyryl udał się do Bułgarji w zamiarze obwołania się królem.

ZE ŚWIATA.

Ciekawy okaz człowieka. — Radjotelefon i policja. Urząd dla porad małżeńskich. — Czerwone twarze.—

Dr. Benda przedstawił na zebraniu lekarskiem w Pradze ciekawy okaz. Jest to nowonarodzona dziewczynka, okazująca rzadką anomalję uwłosienia. Gęste, czarne włosy na głowie zachodzą głęboko na czoło, krzaczaste brwi schodzą się i łączą nad nosem. Czoło i policzki są gęsto obrośnięte czarnemi włosami, długości 10 milim. Wzdłuż pleców i piersi, oraz całego stosu pacierzowego znajduje się jakby gęste futro złożone z włosów długości 3 centymetrów. Cała skóra jest ciemno pigmentowana. Rodzice dziecka są zupełnie normalni. Nie można również zauważyć u niego żadnych zaburzeń wewnętrznego wydzielania gruczołów. Jest to widocznie rzadka anormalja uwłosienia.

•

Gazety angielskie donoszą o generalnej próbie zastosowania radjotelefonu w służbie policyjnej.

Stacja radjotelefoniczna na Scotland Yard w dniu oddania jej do powszechnego użytku służby bezpieczeństwa, wysłała o godz. 6-ej wieczór okólnik, że z mieszkania jednej z dam londyńskiego high life'u skradziono kosztowności. Włamania dokonała szajka złoczyńców w ilości pięciu osób, która stara się wymknąć z rąk sprawiedliwości przy pomocy trzech aut, których numera zostały przypadkowo zauważone. Dwa z nich zamierzają opuścić Londyn, a trzeci ucieka ulicami miasta.

Okólnik ten odebrało równocześnie tysiące abonentów „Okręźnej sieci radjotelegraficznej", jak również tysiące amatorów-właścicieli stacji odbiorczych. Wkrótce też wykazały się zbawienne skutki spopularyzowania tego cudu techniki, jakim stał się w szerokim świecie radjotelefon. Jedno auto, które starało się zniknąć z oczu w Londynie, zostało wykryte i zatrzymane już po 15 minutach, a następne dwa w trzeciagu 3—4 godzin później. O godz. kilka minut po dziesiątej wieczór wszyscy zbrodniarze byli już w ręku władz bezpieczeństwa.

Efektem kulminacyjnym był okólnik następny, donoszący niezawodowym detektywom, że kradzież kosztowności była fikcją, podana do wiadomości abonentów wyłącznie w celu przekonania się władz o pogotowiu społeczeństwa do współpracy z policją w wykryciu zbrodniarzy.

•

Wiedeń posiada urząd, którego mu wszystkie miasta Europy mogą pozazdrościć.

Oficjalny tytuł tego urzędu brzmi: „Urząd dla porad małżeńskich przy miejskim urzędzie zdrowotności".

Inicjatorem tej instytucji jest profesor Juljusz Tendler, którego działalność na polu hygjeny społecznej jest wszystkim znana.

Dwa razy na tydzień przyjmuje mianowany w tym celu lekarz swych klijentów.

Znajdzie tam urzędników, oficerów, robotników, pracowników biurowych i innych żądnych wskazówek kandydatów do małżeństwa.

Lekarz skrupulatnie bada każdą osobę, zanim wypowie swe zdanie. Badanie jego nie ogranicza się teraźniejszością i przeszłością pacjentów. Chodzi także o rodzinę bliższą i dalszą. Lekarz szuka cierpień dziedzicznych i predyspozycji do przeróżnych chorób.

Alkoholikom, umysłowo chorym i niedorozwiniętym umysłowo zabrania on potomstwa.

Przedewszystkiem zaś lekarz bierze pod uwagę dobro swych klijentów i bada serce, płuca, żołądek i cały organizm.

Gdy okaże się jakiś defekt, chory zostaje posłany do specjalisty lub kliniki i badany i zaopatrzony w odpowiednie świadectwo, wraca do urzędu.

Nieczęsto zdarzają się wypadki, że lekarz zmuszony jest zabronić małżeństwa. Po większej części radzi on tylko bezdzietność.

Jakkolwiek urząd ten funkcjonuje dopiero od niedawna, to daje się zaobserwować duże zainteresowanie.

Wielkie wychowawcze jego znaczenie uznawane jest przez coraz szersze koła społeczeństwa.

Nie należy lekkomyślnie zawierać małżeństw — to dewiza obecnej hygjeny.

•

Kto z nas (starszych oczywiście) nie pamięta nieśmiertelnego „Ducha puszczy", nie wzruszał się przygodami „Sokolego Oka", lub „Czarnego Węża"? Komu z nas nie było przez chwilę markotno, kiedy równocześnie dowiadywał się w szkole, że plemiona czerwonoskóre, wytępione bronią z ręki „bladych twarzy", a jeszcze więcej suchotami i „ognistą wodą", coraz rzadziej przebiegają na swych mustangach niezmierzone prerje i z okrzykiem wojennym wymachują tomahawkami ponad głowami swych wrogów, o ile wzruszeni myślą o „Wielkim Duchu", nie wypalą z nimi raczej fajki pokoju, zamiast ich oskalpować.

Jeszcze jednak żyją tu i ówdzie w Ameryce ostatni, może już nie Mohikanie, to potomkowie innych plemion czerwonoskórych, których imiona i przygody rozpalały kiedyś naszą wyobraźnię dziecięcą.

Plemię Arapahów ze stanu Utah na krańcach Ameryki Północnej, wyprawiło obecnie do Paryża swych delegatów, aby Lidze Narodów przypomnieć o swem istnieniu.

Delegacje stanowią trzej mężczyźni, o romantycznych imionach: „Samotnego Niedźwiedzia", „Starego Orła" i „Czarnej Łasicy". Noszą kostjumy cowboyów, szerokie kapelusze i kraciaste chustki. Towarzyszą im cztery kobiety w malowniczych jaskrawych szatach, dźwigające, zwyczajem indyjskim, niemowlęta na plecach.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE dokumenta wojskowe wystawione przez P.K.U. Tarnów na nazwisko Jerzy Reicher unieważnia się. 20

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania 2—3 pokojowego najchętniej bez pośrednictwa tylko wprost od właściciela, płacąc gotówką. Zgłoszenia piśmienne należy zwracać do Adm. Gońca pod „Inżynier“. 60

SKŁAD obszerny przy głównej ulicy kupię zaraz płacąc obcą walutą. Spieszne oferty nadsyłać do Administracji Gońca pod 350—I. 62

POKOJU z używaniem kuchni gazowej bez mebli poszukuje inteligentne, ciche, bezdzietne małżeństwo najchętniej z osobnem wejściem. Wynagrodzenie według umowy. Oferty przyjmie Adm. Gońca pod „Sumienność“. 63

CUKIER dostarczam po umiarkowanych cenach hurtownych. Hurtownia Cukru i Ziemiopłodów, Poznań, Cieszkowskiego 6, telefon 2882, adr. telegr. „Hurt. cukru“. P. 2443—45,315. 61

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wraz z tymczasowym zaświadczeniem demobilizacji w drodze. Tarnów — Dobra. Józef Łaskuda rok ur. 1898 syn Michała i Kunegundy gmina Dobra, pow. Limanowa, kraj Małopolska. 21

Tymczasowe zaświadczenie brzmiało: Bat. Zap. Art. konnej Nr. 2. Książeczka wojskowa: 1 Pułk. Strzel. Podhal. od dnia 20/8 1920 do 1/3 1921. Bat. Zap. Art. konnej Nr. 2. od 1/3 1921 do 22/5 1921. 22

KOREPETYCJI udziela słuchaczka Uniwersytetu w zakresie czterech klas szkoły średniej. Oferty przyjmie Adm. „Gońca“ dla „Korepetytorka“. 5254

POSZUKUJEMY rutynowanego zbożowca z dłuższą praktyką i prosimy o oferty z odpisami świadectw, podaniem referencji, warunków i czasu objęcia posady. Centrala Rolników Tow. Akc. Filja w Bydgoszczy. 5230

POKOJU z utrzymaniem lub bez poszukuje młode małżeństwo zaraz, przy inteligentnej rodzinie, o ile możności w śródmieściu. Oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Dobra zapłata“. 19

2 POKOJOWE mieszkanie w śródmieściu, światło elektryczne, nie wyżej jak II piętro, możliwie osobne wejście poszukiwane jest od 15 stycznia. Oferty z podaniem ceny do Adm. „Gońca“ pod „Rza. K.“ 5245

INTELIGENTNA panna poszukuje posady bony lub jako zarządczyni. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowita“ do Adm. „Gońca“. 5259

WYCHOWAWCZYNI zajmie się dziećmi i domem (pomoc w nauce, fortepjan, niemiecki). Zgłoszenia pod „Zaraz“ do Adm. „Gońca“. 6514

PANIENKA inteligentna, lat 22, ze znajomością stenografji polsko-niemieckiej i pisania na maszynie poszukuje posady najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod „Urzędniczka“ do Adm. „Gońca“. 5244

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje skromnie umeblowanego pokoju na razie z pościelą. Łaskawe zgłoszenia pod „Bezprocentowa pożyczka“ do Adm. „Gońca“. 5246

OD 1 KWIETNIA 1924 poszukuję pilnego, żonatego ogrodnika, obeznanego dokładnie z pielęgnowaniem parku i drzewek owocowych. Zgłoszenia piśm. z dołącz. odpisów świadectw i żądanej pensji pod adresem: Niehoff — Buszewko, poczta Lubosin.

MIESZKANIA w śródmieściu, składającego się najmniej z trzech pokoji poszukuje się zaraz za dobrem i korzystnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Korzyść“ do Administracji „Gońca“. 21

MIESZKANIA, składającego się z dwóch pokoji i kuchni potrzebuję zaraz. Wynagrodzenie według umowy. Najchętniej wprost od właściciela. Zgłoszenia pod „Dobry interes“ do Adm. „Gońca“. 20

WIĘKSZEGO MIESZKANIA z komfortem poszukuję zaraz. Płacić mogę w równowartości dolara. Zgłoszenia pod „Dolary“ do Adm. „Gońca“. 5250

KTÓRY z panów pragnie być szczęśliwym i mieć dobrą i kochającą żonę, sam zaś jest nie teraźniejszych zasad, proszę o nadesłanie ofert do Adm. „Gońca“ pod „Marysienka“. 5261

SŁUCHACZKA Uniwersytetu udziela korepetycji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, niemieckie i matematyka. Łaskawe zgłoszenia pod „A. N.“ do Admin. „Gońca“. 5265

BUCHALTERKA z dłuższą praktyką biurową, umiejąca stenografję, zna język niemiecki i francuski, poszukuje posady w większej firmie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca“ pod „525“. 5234

DYNAMO-MASZYNA, 115 volt. 2 i pół P. S. 1280 obrotu, fabrykat A. E. G. zamienię na motor elektryczny 440 volt. „Elektra“, Gniezno, Mieczysława 15. 5256

WDOWA, w średnim wieku, inteligentna, dobrze sytuowana, posiadająca mieszkanie w Krakowie, z zupełnego braku znajomości pozna mężczyznę na rządowem stanowisku, szlachetnego, poważnie myślącego, w wieku od 40—50 lat. Zgłoszenia pod „Kijowianka“ do Adm. „Gońca Krak.“ 5256

PANNA, młoda, choża, wesoła, majętna, chcąca się dobrze zabawić w karnawale, pozna mężczyznę wesołego usposobienia, eleganckiego. Łaskawe zgłoszenia pod „Karnawał“ do Adm. „Gońca“. 5263

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego“ Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6464

PANNA lat 27 wyjdzie za mężczyznę inteligentnego na stanowisku, szlachetnego serca. Posiada wyprawę i małą realność. Kandydaci zechcą swe oferty zwracać do Adm. Gońca pod „Danuta“. 5242

URZĘDNICZKA państwowa, znająca książkowość gospodarczą, poszukuje zaraz posady jako sekretarka w większym majątku. Zgłoszenia pod M. T. do Adm. Gońca Krak. 5096

KUCHARKA zdolna w swym zawodzie, mogąca objąć posadę gospodyni w wiejskiem gospodarstwie poszukuje zaraz posady. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Adm. Gońca pod „Zdolna“. 2502

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 35.000, dla poszukujących posad Mk. 15.000; za słowo: drobne o treści matrymonjalnej Mk. 45.000. — Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy Mk. 50.000, wiersz milimetrowy w rubryce „Nadesłane“ Mk. 150.000, wiersz milimetrowy po kronice Mk. 180.000. — Ogłoszenia przed tekstem Mk. 200.000. — Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 procent. — Ogłoszenia zamiejscowe 25 procent droższe. — Za terminowe zamieszczanie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Mężczyzna na wysokim stanowisku, wdowiec pozna panią do lat 30, inteligentną, wykształconą z towarzystwa cel matrymonialny niewykluczony. Panie posiadające własne mieszkanie mają pierszeństwo. Zgłoszenia pod „Wir-Bo“ do Gońca Krak. 5164

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza